

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr 10

Warszawa 3 luty 1947 r.

Rok III

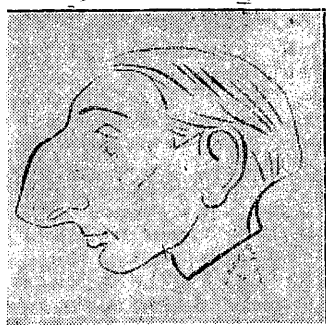
## Cracovia mistrzem Polski w hokeju

# Polska — Czechosłowacja 12:4

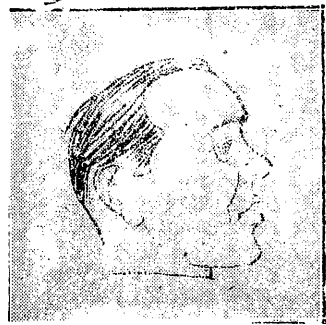
### Szymura, Olejnik, Bazarnik bohaterami spotkania



Zachara (Cz)



Bazarnik (P)



Grzywocz (P)



Macela (Cz)



Koudela (Cz)



Rademacher (Cz)

## W szatni u zwycięsców

W SZATNI zawodników polskich — mimo wysokiego zwycięstwa — nastroj nie był najlepszy. Długo ciągnący się mecz oraz nieprzyjemne zgryzoty podczas niego źle wpłynęły na humor zawodników, nawet tych, którzy mieć powinni dużo powodów do radości.

Poza tym zdaje się wszystkim dokuczał głód. Kolczyński wyjaśnił to jednym zdaniem: „Polak jak głodny — to zły!”

Bardzo smutne miny mieli przede wszystkim Leczkowski i Sowiński z racji przegranych walk. Obaj skrzywieni i rozbitci. Szczególnie Sowiński narzeka na dotkliwy ból po silnym ciosie Grigi w żołądek.

Bazarnik, podobnie jak i drugi Ślązak — Grzywocz wydają się być bardzo zadowoleni z uzyskanych zwycięstw. Bazarnik zdaje sobie sprawę z tego, że wypadł nienajlepiej, lecz tłumaczy to chorobą, którą odczuł bardzo w trzeciej rundzie. Obaj narzekają na nieczystą walkę Czechów.

Spokojny i opanowany Olejnik cieszy się zwycięstwem nad Koudelą. Sądzi, że była to jedna z najlepszych walk spotkania, oczywiście obok walki Szymury z Cardą i Kolczyńskiego z Tormą.

O swym przeciwniku wyraża się Olejnik bardzo dodatnio. Koudela jest b. ruchliwy a przy tym twardy, agresywny i rutynowany. W czasie starcia trudno zgadnąć co on zamierza. Uważa go przy tym za b. złośliwego.

Kolczyńskiemu nie odpowiadał system walki przeciwnika niższego wzrostem.

— Za stary jestem — mówi — by mnie Torma zaskoczył. Ale denerwowała mnie przed meczem jego „fama” a w czasie walki miny. W pierwszej rundzie jego ironiczne uśmiechy wskazywały na to — że mnie w ogóle lekceważy. Postarałem się o to, by i on nabrał do mnie szacunku. W trzeciej rundzie, kiedy atakowałem bez przerwy nie uśmiechnął się już ani razu. Przyznać muszę, że Torma jest bardzo odporny na ciosy, a bić też potrafi.

Szymura nie jest zachwycony swą formą.

— Ładny boks — to nie był — powiada. Carda jest b. ruchliwy a moje nożki już jakoś nie chciały podążać za tułowiem.

— Brak mi jeszcze „gazu” — powiedział zwycięzca Rademachera Klimecki. Przypuszczam, że dobry trening pozwoli mi wrócić do formy. Zrewanżowałem się Czechowi za porażkę w pierwszym meczu.

Od wczesnych godzin rannych w niedzielę sportowa Warszawa kierowała się w stronę Służewca. Tramwajami, autobusami, których w miarę swych możliwości dostarczyły jednak w niewystarczającej ilości Miejskie Zakłady Komunikacyjne — wreszcie własnym przemysłem, systemem t. zw. „na lebkę” zdążano do służeckiej hali, by możliwie wcześniej zająć dogodnie miejsce.

Byli tacy, którzy już o godz. 9-ej lokowali się na olbrzymich trybunach, cierpliwie wyczekując godziny 12-ej, wyznaczonej jako początek spotkania bokserkiego Czechosłowacja — Polska.

Im bliżej tego terminu tym większe tłumy zbijały się koło wejść przed halą. Na wielkim placu parkują dziesiątki samochodów. Liniące limuzyny z tabliczkami CD „Corp diplomatique” otrzymują prawo wjazdu poza ogrodzenie, przed same wejścia do hali.

Biletów już brak. W sobotę zostały rozsprzedane wszystkie w przedsprzedaży. W kasach przy wejściu nikła ich ilość stopniata w niedzielę w jednej chwili.

Tłumy dobijają do wnętrza hali. Mimo wielkiej ilości personelu porządkowego, milicjantów i nawet wojska w hali ścisł. Od godz. 11-ej dostęp do ringu lub jego okolic staje się niemożliwy nie tylko dla organizatorów, ale nawet dla sędziów i zawodników. Olbrzymia hala upchana po brzegi. Atmosfera nładowana elektrycznością.

## Wyniki walk

- Zachara (Cz) — Bazarnik (P) 0:2
- Strba (Cz) — Grzywocz (P) 0:2
- Macela (Cz) — Leczkowski (P) 2:0
- Griga, (Cz) — Sowiński (P) 2:0
- Koudela (Cz) — Olejnik (P) 0:2
- Torma (Cz) — Kolczyński (P) 0:2
- Carda (Cz) — Szymura (P) 0:2
- Rademacher (Cz) — Klimecki (P) 0:2

## HCP — CKS 9:7

CZESTOCHOWA, 2.2. (tel. wł.). O drużynowe mistrzostwo Polski w boksie spotkały się w Częstochowie H. C. P. (Poznań) z miejscowym C. K. S.-em. Poznaniacy wygrali 9:7. Drużyna gości przewyższała na ogół miejscowych przede wszystkim techniką. Miejscowi nie wystawili wagi ciężkiej i oddali 2 pkt. w o.

W wadze muszej Frąckowiak (HCP) po ładnej i ciekawej walce uległ Strychalskiemu (CKS) na pkt.

W koguciej Miodowiczowi (HCP) przyznano remis w walce z Frymusem (CKS). Wynik ten krzywdzi Częstochowianina.

W piórkowej Rożek (HCP) bardzo dobry technik w pięknym stylu wyprzedził Chudego (CKS).

W lekkiej Degulski (HCP) wygrał wysoko na pkt. z Marciniakiem (CKS).

W półśredniej Borowicz (HCP) przegrał przez k. o. w II-ej r. z Warszawem (CKS).

W średniej Ratyński (HCP) uległ b. wysoko na pkt. Bergowi (CKS). Ratyński był dwa razy na deskach.

W półciężkiej Krauze (HCP) wygrał przez poddanie się Morawskiemu (CKS) w II rundzie.

W ciężkiej Cwojdzkiński (HCP) użyskał punkty w o.

Sędziowali na ringu p. Twardowski (Łódź), na pkt. Kołodziej (Pozn.) Moskal (Kraków) i Białas (Śląsk).

Z POŁGODZINNYM opóźnieniem drużyny wchodziły na ring. Czesi w wiśniowej barwy koszulkach z godłem państwowym na piersiach i białych spodenkach z błękitną wypustką, Polacy w białych kombinizonach z godłem państwowym na piersiach.

## SZYMURA — PRZEPROSZONY

Osemka polska witana jest żywiołowo. Szczególną owacją cieszy się Szymura i Kolczyński. Kilka tysięcy głosów skanduje: „Szy-mu-ra prze-pra-sza-myl... Szy-mu-ra prze-pra-sza-myl...”. Franek w rzędzie swoich kolegów stoi spokojny, pochyla lekko głowę... Nie ulega wątpliwości, że nasz as autowy, który w godzinę później stoczył swą kapitalną, zwycięską walkę, jest już w stosunku do warszawskiej publiczności, która go w ub. niedzielę obraziła — całkowicie udobruchany. Ma pełną satysfak-

## Pokonani i zwycięzcy



Reprezentacyjne osemki bokserów w międzypaństwowym spotkaniu Czechosłowacja — Polska w Warszawie, wygranym przez Polaków 12:4. Stoi drużyna Czechosłowacka — od lewej: Zahara, Strba, Macela, Griga, Koudela, Torma, Carda, Rademacher i sekundant drużyny polskiej F. Sztam. Klęczą Polacy — od lewej: Bazarnik, Grzywocz, Leczkowski, Sowiński, Olejnik, Kolczyński, Szymura i Klimecki.

cję. Mimo słusznego żalu, stawiał się na ringu. Nie wątpiliśmy ani przez chwilę, że tak będzie, bo zawsze bardzo wysoko klasyfikujemy Szymurę.

## POLSKA — CZOLEMI

Następuje część oficjalna. Imieniem P. Z. B. wita gości min Widy-Wirski. Megafony niosą głos do wszystkich zakątków olbrzymiej hali.

Sztam, sekundujący drużynie polskiej, podaje komendę. Pada od naszych chłopców gromkie powitanie: Polska — Czolem!

Rozlegają się dźwięki hymnu polskiego. Odpowiada przedstawiciel Czechosłowacji. Hymn czechosłowacki, okrzyk drużyny czeskiej na cześć Polski. Wspólna fotografia. Prezentacja zawodników. Znow owacja dla Szymury i Kolczyńskiego. Ring pustostaje.

## PIĘKNA WALKA BAZARNIKA

W narożnikach zostają „muchy”: n.łodziutki, o dziecinnej niemal buzi — Zachara i — Bazarnik, w białej koszulce i amarantowych spodenkach z Białym Orłem. Gong.

Smknły Zachara, trzymając wysoko gardę, na szeroko rozstawionych nogach próbuje atakować prostymi z doskoków. Bazarnik pochylony — w defensywie. Parę razy celnie kontruje, dwa silne, proste Polaka lądują na korpuse przeciwnika! Zahara rusza się szybko, Polak jednak doskonale nadąża i coraz celniej trafia zwłaszcza w dolne partie przeciwnika. Runda minimalnie wygrana przez Polaka.

W drugiej Bazarnik doskonale tra-

(Daszy ciąg na str. 2-ej)

## Co mówią o meczu: Polacy, Czesi i Szwed

KPT. PZB SUSZCZYŃSKI: Najlepiej podobał mi się Olejnik, a następnie Szymura i Bazarnik. Wśród Czechosłowaków wyróżniam Tormę, Macela i Koudelę. Najlepszy z naszych był Sowiński — bokser bez usterki. Uważam, że poziom meczu styczniowego w Pradze był wyższy. Nasza drużyna wówczas nie była gorsza, a jednak mecz przegraliśmy 7:9, bo sędziowie nie byli dla nas zbyt łaskawi.

DYR. ZAPŁATKA: Dla Leczkowskiego i Sowińskiego nie ma miejsca w reprezentacji. Szymura na szczęście nabrał teraz bojowości i nie bawi się z przeciwnikami, ale dąży do szybkiego rozstrzygnięcia. Zdaniem moim, Klimecki nie wygrał, również mam zastrzeżenia co do zwycięstwa Kolczyńskiego.

T. PASTURCZAK sędzia punktowy: Klimecki jest cichym bohaterem meczu. W moich oczach zdał egzamin i uważam, że bezsprzecznie wygrał swą walkę.

FELIKS SZTAM: Zbyt nerwowa atmosfera. Kolczyński przegrał dwie rundy, a zatem i walkę, co do tego nie mam wątpliwości. Sowiński od soboty już był chory na żołądek i dlatego był taki słaby.

DR. BELOR: Bardzo nieprzyjemny mecz. Ubolewam nad tym, że nasz sędzia i sekundant zeszli ze swych stanowisk i chcieli zerwać mecz. Uważamy się za wyraźnie skrzywdzonych w wadze średniej i ciężkiej, również, zdaniem moim, Strba wygrał z Grzywoczem. Co do wyniku walki Bazarnik — Zachara nie mam zastrzeżeń.

DR. ULLMARK — sędzia szwedzi: To nie był taki zły mecz, jak ogólnie daje się słyszeć. Niestety, zbyt wiele walczone, a mało boksovano. Na ogół walki były wyrównane i osiągną zwycięstwa małą różnicą punktów. Nie rozumiem powodów protestów czechosłowackich...

Tak np. Torma jest niewątpliwie b. dobrym bokserem, ale nie można opierać walki i zwycięstwa wyłącznie na kilku silnych ciosach. Kolczyński walczył z kolosalną rutyną i czysto, a jego podbródkowe były klasyczniejsze i skuteczniejsze, niż wiele sierpów Tormy — dlatego też przynależał mu zwycięstwo.

W wadze ciężkiej walka była idealnie wyrównana, aż do ostatniej minuty. Dopiero na finiszu Klimecki ułokował kilka ciosów, które przyniosły mu zwycięstwo.

Istotnie, przy stanie 10:4 dla Polski można było zastanawiać się, czy nie przynęcić zwycięstwu Czechów. Proszę jednak pamiętać, że sędzia neutralny musi być aż do przesady obiektywnym. Nie wolno mu „robić” wyniku — lecz ocenić walkę według jej istotnego przebiegu. Mam czyste sumienie, i uważam,

że byłem najzupełniej obiektywny. Sądzę, że mecz Czechosłowacja — Szwecja dałby wynik remisowy.

Najlepiej podobał mi się Koudela, jeśli jeszcze otrzyma odpowiednią szkole — stanie się najlepszym pięściarzem Europy w kategorii półśredniej.

K. DERDA — sędzia ringowy: Nie rozumiem dlaczego Czesi mają do mnie pretensję, czyż nie widzą, jak ich zawodnicy walczyli nieczysto. Mogło wydawać się, że zbyt często interweniowałem i nie dopuszczałem do ataków — ale zdarzało się to w tych momentach, gdy jeden z zawodników nie znajdował się jeszcze w pozycji bokserkiej. Trzeba pamiętać, że sędzia ringowy jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo i zdrowie bokserów.

Gdyby Zachara dał wyluczyć się i reklamał zniszczyć cios — musiałby być zbadany przez lekarza.

## SPRAWOZDANIE Z ME-CZU FINAŁOWEGO O MISTRZOSTWO POLSKI W HOKEJU

CRACOVIA — WISLA  
NA STR. 3-EJ.

## Odnaleziony puchar

Zarząd Klubu Sportowego „Olimpia” w Kole, woj. poznańskiego za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego” zawiadamia Polski Związek Tenisowy, iż znalazł się w posiadaniu wędrownego pucharu o Mistrzostwo Zdrojowiska Inowrocław, utrudowanego w roku 1931.

Kolejnymi zdobywcami nagrody tej byli: 1931 r. — Ignacy Tioczyński, 1932 r. — Maks Stolarow, 1934 — 1935 r. — Kazimierz Tarłowski, 1936 r. — Józef Hebda.

Puchar został znaleziony przez członka klubu Mieczysława Majewskiego — Inspektora Brygady Ochrony Skarbowej w Kole i jest do odebrania w sekretariacie Klubu Sportowego „Olimpia” w Kole.

Zawiadamiając o powyższym, klub „Olimpia” apeluje do wszystkich sportowców, aby wzięli czynny udział w odszukiwaniu zaginionych nagród i pamiątek sportu polskiego.

# 24 rundy meczu Czechosłowacja - Polska

## Film z zaciętych walk w ringu

(Dokończenie ze strony 1-ej)

ciwnika, który stale trzyma gardę wysoko. Pierwsza część tego starcia, to znikomite kontry Polaka i umiejętnie przedostawanie się przez gardę Zahary. Z kolei Polak nieco słabnie. Zahara punktuje prostymi z doskoków, lecz pod koniec nadziewa się na parę bardzo soczystych ciosów w żołądek, które robią na nim wrażenie. Runda dla Polaka.

W trzecim starciu początkowo atakuje Zahara swym szablonowym systemem z doskoków. Bazarnik spokojnie wycofuje się na kontry i stopniowo sam przechodzi znów do natarcia, atakując przede wszystkim dzielnie partie przeciwnika. Jedną z tych ciosów rzuca Czecha na matę. Czech wstaje po „8”, jest jednak wykonany. Wpada w zwiarcia, Bazarnik umiejętnie utrzymuje dystans, sięgając teraz raz po raz szczęką przeciwnika. Przypiera go do lin. Gong. Wysokie zwycięstwo punktowe Bazarnika.

### PIEKNA TECHNIKA GRZYWCOWCA

Waga kogucia — Strba, krępy, silnie zbudowany, rusza ostro na Grzywocza. Optycznie odnosi się wrażenie, że Czech jest dużo silniejszy fizycznie. Pierwsze starcie uwytknęło jego prymitywną technikę, silny sygnalizowany cios zwałacza z lewej. Na cios ten Czech stał się czai, trafiając w międzyczasie Grzywocza prosto w pierś.

Grzywoczo oblatociwuje przeciwnika, jest w defensywie, ale z doskoków parokrotnie trafia, bez większego zresztą skutku. Runda wyrównana.

W drugiej Strba rusza znów ostro naprzód. Idzie głową, walczy nie czysto, pcha ustawicznie, przytrzymuje. Grzywoczo demonstruje piękną technikę i rzadką, ale bardzo celnie punktując, sam od czasu do czasu ostrzeżenie celny sierp. Strba coraz ostrzej idzie głową naprzód, bije nią w pierś przeciwnika, za co otrzymuje ostrzeżenie.

Runda wyrównana. W trzeciej coraz częściej przychodzi do głosu Grzywoczo. Parę prostych ładuje celnie. Strba walczy brzydło, pcha, znów bije głową. Wychodzi mu parę celnych sierp. Strba coraz ostrzej idzie głową naprzód, bije nią w pierś przeciwnika, za co otrzymuje ostrzeżenie.

Runda lekko dla Polaka. Wygrywa na pkt. Grzywoczo 4:0 dla Polaka.

Czesi niezadowoleni z sędziego ringowego opuszczają ring. Następuje dłuższa przerwa. W końcu jednak Czesi wracają, wraca też na swoje miejsce ich przedstawiciel przy stoliku sędziowskim.

### PIERWSZE PUNKTY CZECHÓW

Waga piórkowa. Czech Macela, rozpoczyna ostro, Leczkowski odpowiada kontrami i dwa jego proste dochodzą celni, poczym Polak przechodzi do defensywy. Parę soczystych ciosów niega Leczkowskiego, nie robiąc zresztą na nim większego wrażenia. Czech jest zwinny, atakuje z doskoków. Runda dla Czecha.

W drugiej Polak atakuje ostro. Większość jednak ciosów jest niecelna, natomiast kontry Maceli są precyzyjne. Leczkowski zwiększa tempo, 2 — 3 jego ciosy dochodzą wreszcie celu. Macela zaczyna krwawić. Runda wyrównana.

W trzeciej na ataki Maceli Polak odpowiada hakami, tymbarziej, że Czech bije głową i zaczyna walczyć nieczysto, a nawet za bicie otwarte rękawicą otrzymuje ostrzeżenie. Pod koniec Leczkowski nieco słabnie. Runda minimalnie dla Maceli.

Zwycięża na pkt. Macela 4:2 dla Polaka.

Waga lekka. Krępy, silny, Griga rusza ostro na Sowińskiego, polując wyraźnie na cios. Polak jest jakoby speszony. Stopniowo jednak kontry coraz skuteczniej. Griga bije mocno z obu rąk jest szybki, prze ciągle naprzód. Runda wyrównana.

W drugiej Czech nadal w ataku, parę silnych jego ciosów, zwłaszcza w dolne partie Polaka, robi swoje. Sowiński słabnie. Stara się kontrować, co nie zawsze mu się udaje. Runda dla Czecha.

W trzeciej początkowo anemicznie i jakby bez wary atakuje Sowiński. Parę jego prostych dochodzi do celu. Czech przetrzymuje znakomicie i z podziwem godną dynamiką rusza do natarcia. Dwa ciosy w korpus robią silne wrażenie na Sowińskim, który dąży do zwiarcia. Ciosy jego tracą szybkość i celność. Polak słabnie wyraźnie. Runda wysoko dla Czecha. Walka brzydka.

Zwycięża na pkt. Griga. Punktacja 4:4.

### OLEJNIK W FORMIE

Waga półśrednia: Koudela zwycięża Czechów rusza ostro, lecz trafia na ten sam typ boksera, którzy w zasadzie reprezentowali osłonek gości — groźnego filtera. Jedną błyskawicą i o wielkiej mocy seria Olejnika w szczękę ostudziły z miejsca Koudelę, który teraz blokuje się dokładnie. Olejnik przebija się przez tę gardę, wchodzi w zwiarcia i wychodzi z błyskawicznym

ciosem. Powtarza serię. Runda dla Polaka.

W drugiej Czech dokładnie ukryty za gardę próbuje prostych z doskoków, ale Polak szybko znów opanowuje sytuację. W zwiarcu demoluje żołądek Czecha z półdystansu bije mocno i celnie. Czech odgryza się doskonałymi kontrami, ale ustępuje coraz wyraźniej Olejnik chwila goni przeciwnika po ringu. Pod koniec jednak nadziewa się na parę celnych kontr. Runda dla Polaka.

W trzeciej sytuacja podobna. Czech

dąży do zwiarcia, zaczyna walczyć nieczysto, bije w tył głowy. Otrzymuje ostrzeżenia pierwsze i drugie. Po jednym z uderzeń w kark Olejnik klęka. Zrywa się jednak i sięga paru silnymi, soczystymi sierpami szczęk przeciwnika. Koudela znów bije Polaka w kark. Olejnik znów klęka i chwytą się za głowę. Sędzia rundowy dyskwalifikuje Czecha. Runda mimo to również dla Olejnika. Walka b. ładna.

Wygrywa Polak przez dyskwalifikację przeciwnika.

Punktacja meczu 4:6 dla Polski.

### CIEŻKA PRZEPRAWA „KOLKI”

Waga średnia: Krępy, atletyczny zbudowany Torma o kapitalnej muskulaturze nieomal bez gardy rusza na Koleczyńskiego, szczególnie zablockowanego i ostrożnego.

Czech z nonszalancją przyjmuje parę lekkich prostych Kolki i akolewali swoje niezwykłe szybkie i bardzo mocne sierpowe w korpus i szczękę Polaka. Kolka w defensywie. Szczelnie zakryty próbuje kontrować. Czech z błaznąką nonszalancją idzie naprzód zwycięsko.

polnie bez gardy, polując wyłącznie na cios. Jest szczególnie groźny z półdystansu. Parę krótkich lecz bardzo silnych jego ciosów sięga Kolkę. Kolka na Polaka wrażenie. Runda dla Tormy.

W drugiej Czech znów zupełnie odkryty poluje wyłącznie na cios. Biję prawym prostym, poprawia błyskawicznie lewym sierpowym. Wystawia do przodu głowę, opuszcza gardę, obraca się, udaje, że w ogóle nie zwraca uwagi na przeciwnika. Rozgląda się po widowni i od czasu do czasu wypuszcza uśmiechem lekceważenia swe piekielne ciosy.

Kolka jednak rozgrzewa się. Kilka jego błyskawicznych czystych ciosów, ładuje celnie. Torma uśmiecha się. Znow parę haków spada celnie na korpus Tormy. Czech rozgląda się, zaczyna dyskutować z sędzią ringowym. Otrzymuje zato ostrzeżenie. Rusza więc znów do ataku, ale tym razem nadziewa się na precyzyjne kontry Kolki, który pod koniec starcia przypiera Czecha do narożnika i ładuje potężne dwie serie w korpus i w szczękę. Runda jednak raczej z minimalną przewagą Czecha.

W trzeciej Kolka atakuje z furją. Dwa krótkie spicja i głowa Tormy odskakuje rytmicznie. Walka niesłychanie ostra. Torma znów się uśmiecha, opuszcza gardę, ale Kolka nie obawia się już ciosów Czecha, doskakuje i raz po raz bije w szczękę. Czech jednak wytrzymuje wszystko. Rozgląda się tylko po widowni. Kolka ciągle bije nieprzemian: w szczękę, w korpus i w szczękę.

Torma mimo uśmiechów wyraźnie słabnie, choć udaje, że go to wcale nie obchodzi. Stara się teraz jednak uniknąć dystansu. Pod gradem ciosów Polaka wykazuje zdumiewającą odporność i spory talent, ale powiemy delikatnie — humorysty. W ostatniej chwili Czech stara się bić, ale ciosy te nie mają już siły. Runda b. wysoko dla Polaka.

Wygrywa Koleczyński na pkt. Stan meczu 8:4 dla Polski.

### NIEZAWODNY SZYMURA

Waga półciężka: Atletycznie zbudowany o długich rękach Carda nie rusza ostro na Szymura. Czujnie widocznie respekt dla swego przeciwnika. Szczelnie zakryty, atakuje lewą z doskoków. Szymura bada przeciwnika, wypuszczając od czasu do czasu swe jeszcze teraz niegroźne dyszle. Pod koniec rundy Szymura idzie do ataku, trafia celnie, poprawia szybko podbródkowi. Walka ładna i szybka. Runda dla Szymury.

W drugiej Carda próbuje atakować. Sięga celnie swą lewą korpusu Szymury lecz wzamian otrzymuje dwa szybkie tym razem mocniejsze dyszle, które nim wstrząsają. Od tej pory Czech szczególnie zablockowany poluje na kontry. Szymura jednak celnie i silnie trafia w korpus. Runda dla Szymury.

W trzeciej Polak rusza ostro. Biję dyszlami. Czech cofa się ciągle. Szymura dostaje Cardę na linach i bije trzy potężne podbródkowe, które wstrząsają zupełnie widocznie Czechem. Wytrzymuje jednak i stara się kontrować. Naprawdę Szymura biję ciągle, obrabia dolne partie, wykańcza „robotę” dyszlem. Czech chwile się. Runda wysoko dla Szymury.

Widownia szaleje. Niekończące się owacje dla Poznaniaka, który wyciąga w stronę widowni obie ręce — do zgody.

Wygrywa na pkt. Szymura. Stan meczu 4:10 dla Polski.

Waga ciężka: Rademacher, który robi wrażenie wagi średniej jest zwinny, szybki i celnie bije prostymi z doskoków. Klimecki jakby bezradny nie może znaleźć na te ataki odpowiedzi. Runda dla Czecha.

W drugiej Klimecki bije krótkimi sierpani z półdystansu, ale wzamian otrzymuje wiele celnych ciosów w korpus. Pod koniec starcia jeden z sierpów Polaka ładuje na punkcie. Czech wali się na ziemię do „4”. Gong. Runda wyrównana.

W trzeciej Klimecki dobrze kontrować, Czech jednak ciągle w ataku. Jeden z sierpów Polaka wstrząsa znów Rademacherem, który jednak biję ciągle, choć mniej już celnie. Runda raczej wyrównana być może, że nawet lekką przewagą Czecha.

Zwycięża na pkt. Klimecki. Końcowy stan meczu 4:12 dla Polski.

Sędziowali: na ringu p. Derda, na pkt. pp. Ullmark (Szwecja), Kobza (Czechosłowacja) i Pasturczak (Polska). Sędzia czeskosłowacki p. Kobza, po walce Torma — Koleczyński, opisał po raz drugi swój stolik i więcej już do swych funkcji nie wrócił. Wywołało to drugą dłuższą przerwę w zawodach. W rezultacie za zgodą kierownictwa drużyny Czechosłowackiej, zastąpił go sędzia polski p. Zaplatka. Widzów ok. 15.000.

# 12:4 — CZY... 9:7?

## Mecz, który nie zobrazował układu sił i pozostawił przykre wspomnienie

TO był mecz, który pozostawił nieśmiało. To było spotkanie przykre — najprzykresze w historii pięściarstwa polskiego. Złożyło się na to szereg elementów. Pierwszy — to niezwykły tłok na sali. Zagęszczenie było tak wielkie, że niepodobna było ruszyć się. Człowiek siedział na, człowieku. Drużyny musiały szturmować zdobywać przejście do ringu. Tłok od działał niewątpliwie na nerwy — na psychkę zawodników, sędziów, sekundantów i w ogóle wszystkich...

Drugim czynnikiem, który wpłynął na niezdrową atmosferę, był, jakby tu powiedzieć, „przerost ambicji”. Naszym zdaniem, zbyt przykłada się dużą wagę do wygrania meczu międzynarodowego, a zbyt małą do środków, jakimi uzyskuje się zwycięstwo. Nam się zdało, że w sporcie najważniejszą sprawą jest czystość, poziom i wartość stoczony walki — a nie czczenie sędzi ringowego. Niestety, dziś zbytnio zwraca się uwagę na „matematykę”, na punkty i to wypacza sport.

Trzecim elementem, który wpłynął na niezdrową atmosferę meczu, była zbytnia nerwowość sekundanta oraz punktowego czeskosłowackiego. Zdaje się, że w czasie Mistrzostw Słowiańskich w Pradze mieliśmy kilka razy powody, aby być niezadowolonymi z decyzji sędziów. Nie przyszło nam nawet do głowy, aby opuścić salę w Lucernie. Nasi mili goście nie mogli przecież zapominać, że decydując o głos przy wydawaniu orzeczeń miał sędzia punktowy szwedzki.

### WYNIK, KTÓRY NIC NIE MÓWI

Polska wygrała mecz 12:4. Wynik ten jednak wypacza właściwe pojęcie o rzeczywistym układzie sił. Mecz bowiem był zupełnie wyrównany, a wszystkie walki, za wyjątkiem kategorii lekkiej i półciężkiej, można uważać za mniej lub więcej równorzędne. Gdybyśmy walczyli w Pradze, kto wie, czy wynik nie brzmiałby odwrotnie — a wówczas my mielibyśmy żal. Niewątpliwie w przekroju ośmiu spotkań byłby lepszy, ale nie o tyle — ile na to wskazuje suchy rezultat.

Górowaliśmy nad naszymi gośćmi techniką i sposobem rozwiązania problemów taktycznych, szczególnie w trzecich rundach. Przeważaliśmy rutyną, a bez wątpienia nasi bokserzy walczyli czystiej.

## Mecz z praso-wanego miejsca

...Mamy nareszcie halę... Na 8... 10... 12... a może i więcej tysięcy. Możemy urządzić mecze międzypaństwowe... mistrzostwa Polski... turnieje międzynarodowe, ba szampionat Europy... Jesteśmy wolni i niezależni od humorów dyktacji teatralnych, cyrków, kin...

Taki był mniej więcej tenor miłych kolegowi i niekolegowi po boksie, gdy narodziła się, czy może, odrodziła hala na Służewcu.

Przysłuchiwałem się tym chwalbom z zawiścią w duchu. Dlaczego to dobry Bóg nie pomyślał tak o futbolistach, gnieźdzących się na stadionie, zasługującym tylko przy wielkiej fantazji na to szczerne określenie.

Nasi przeciwnicy górowali nad nami — temperamentem, tempem, kondycją fizyczną, siłą ciosów i pewnym połobem, granicznym chwila z ryzykownością.

Jeśli chodzi o poziom spotkania — to nie był on wysoki. Obserwując mecz o drużynowe mistrzostwa, ogląda się często walki, stojące na wyższym poziomie, niż te, które widzieliśmy na Służewcu. Ten mankament skłębamy na karby nerwów i tak zw. przerost ambicji, o którym już wspominaliśmy. Jak wyraził się sędzia Ullmark — walczono, lecz nie boksowano w pojęciu klasycznym boksu angielskiego.

### NAJLEPSZA WALKA

Najlepszą walkę stoczyli chyba Olejnik — Koudela. Na niezłym poziomie był pojedynek Bazarnik — Zahara, ciekawa, ale nie pozbawiona białka była walka Koleczyńskiego z Tormą. Obszary walce zbyt słabo kryli się, nadto, jak wyraził się dr. Belor-Torama zbyt „pajacował”.

Najbardziej podobał się nam Szymura — choć on sam nie jest zadowolony ze swej walki. Haki i podbródki Szymury ocenili jednak znawcy pięściarstwa.

Spróbuje sklasyfikować najlepszych bokserów polskich, a więc Szymura, Olejnik, Bazarnik, Koleczyński, Grzywoczo, Klimecki, Leczkowski i Sowiński. Zawodników czeskosłowackich tak sklasyfikujemy: Torma, Koudela, Zahara, Macela, Griga, Carda, Rademacher, Strba.

Szymura, jak już zaznaczyliśmy — tym razem nie zademonstrował swych tradycyjnych „dyszli” — ale za to pokazał podbródki i haki. Olejnikowi wiele ambicji popartej poprawną techniką i szbkim tempem. Jest to bokser, który jest doskonały w defensywie, momenty, gdy znajdował się w ofensywie wypadają nieco słabiej. Jego kolejne trzy lewe proste w drugiej rundzie, były godne najlepszego zawodowca.

Bazarnik sprawił dużą niespodziankę, chłopak zmienił — nabrał agresywności. W tej chwili jeszcze bije zbyt szeroko, ale czas ulecy te niedociągnięcia.

### ZA POŹNO O RUNDE

Koleczyński ruszył do ataku zbyt późno. To, co pokazał w trzeciej rundzie, trzeba było zademonstrować już

w drugiej. Bokser tej klasy musi jednak lepiej rozwiązywać taktycznie spotkanie. I jeszcze jedno — Koleczyński był zbyt powolny. Torma górował nad nim szybkością.

Grzywoczo, jak zwykle, walczył szablonoowo bez większego polotu i dopiero w trzeciej rundzie osiągnął poziom. Klimecki: zrobił co mógł — niestety jest zbyt ociężały — a jego praca nóg równa się zeru. Po tym pięściarzu widać niedociągnięcia w zaprawie.

Leczkowski — to również bokser bez polotu, który nadal nie nadaje się na reprezentanta Sowiński miał wyjątkowo słaby dzień — to braker bez przeboowości, mało wytrzymały na ciosy w żołądek i zbytnio wierzący swym lewym prostym. Z chwila, gdy nie wychodził mu lewe direkte — Sowiński stracił główną broń, zgubił się — nie wiedział, co ma robić na ringu i rzucał od czasu do czasu bezradne spojrzenia w stronę Sztama.

### ZA DUŻO NONSZALANCI

W obozie czeskosłowackim wymieniłem na pierwszym miejscu Tormę. Szkoda, że bokser ten walczył z taką nonszalancją. Odnosi się wrażenie, że od czasu do czasu inkasując ciosy tylko dlatego, aby uśmiechnąć się i powiedzieć: „patrzcie on mnie bije — a jego ciosy nie odnoszą najmniejszego skutku”. Mimo tej wielkiej wady, Tormę bezsprzecznie należy zaliczyć do klasy międzynarodowej. To bokser niesłychanie niebezpieczny — o ciosach z obu rąk, dużej szybkości i wyczuć dystansu.

Koudela, mimo przegranej, podobał się bardzo — to jeden z najlepszych techników czeskosłowackich. Zahara był może nieco słabszy, niż podczas mistrzostw Słowiańskich — trochę za dużo polował na silne ciosy, zaniedbując krycie. Griga dobry, ale sygnalizuje ciosy, które bije szeroko. Gdyby miał on za przeciwnika boksera — dajmy na to w rodzaju Kowalskiego, który umie kontrować — nie byłoby mu łatwo wygrać. Rademacher zbyt lekki dla Klimeckiego — jego ciosy jakkolwiek dość celne, nie mogły czynić wrażenia na poznanicyku.

Carda wypadł w Pradze lepiej na tle Koleczyńskiego, niż w półciężkiej w walce z Szymurą. Najwidoczniej Carda nie czuje się dobrze w wyż-

„trafiło to” w sam punkt niespodziewanego się, niezłego. Iysaka o piękny ucięciu blond wędzierskich włosów. Zabawy było więc kontemiaru, szczególnie dla tych, których to nie spotkało.

W czasie kiedy na ringu rozgrywały się podobno dramatyczne walki — nie braku na widowni i innych budujących ryzyk. Wystarczyło, by jakaś gorączkwiata figura próbowała wspiąć się ponad przeciętny poziom, a już grębium reagowało okrzykiem protestów, wśród których określenie „cholera” należało do najbliższych.

Niezaszłe kończyło się na głosie. Bazarnik z Zaharą nie zdolali jeszcze dobrze się obmacać, a już na lewo od uświęconego przejścia rozgorzał bój z dyszlami, sierpami, prostymi i podbródkowymi. Była to słusna reakcja dzieńtemu dotkniętego w swych prawach, gdy jakiś niesforny sąsiad od przodu zagroził mu pole widzenia i na wszelkie monity odpowiadał doskonałą obojętnością.

Wobec sportowego nastawienia milicji i porządkowych, zaabsorbowanych śledzeniem wydarzeń na prawdziwym ringu, ogień wygasł sam w sobie, bez dyskwalifikacji i skutków, jeśli nie wziąć pod uwagę dotkniętego honoru i podbitych oczu.

szęj kategorii, w której jakby był zbyt słaby fizycznie. Wreszcie Strba najmniej nam podobał się — już chociażby z uwagi na nieczysty sposób walki.

### REMISY BYŁY KONIECZNE

Niestety musimy przejść do krytyki orzeczeń sędziowskich. Jednak stała się wielka szkoda, że wyeliminowano z meczu wyroki remisowe. Konieczność wskazania zwycięzcy, wykluczyła możliwości „salomonowego sądu” i doprowadziła do nieprzyjemnych konfliktów. Już w pierwszej walce zaistniał nieprzyjemny wypadek. Bazarnik trafił Zaharę nieco zbyt nisko, ten jednak nie dał się wyliczyć i sędzia nie miał powodu, aby poddać go badaniem lekarskim. Zresztą Zahara był po meczu badany i lekarz stwierdził, że cios dosięgnął „solarus plexus”, a więc był prawidłowy. Jesli więc uderzenie to było prawidłowe — zwycięstwo Bazarnika było zasłużone.

Czesi mają pretensję odnośnie do wyniku walki Strba — Grzywoczo. Naszym zdaniem, pierwsza runda była remisowa, druga Czech wygrał jednym punktem — a trzecia Grzywoczo dwoma. Grzywoczo walczył czysto i był dużo lenzszy w końcówce.

W półśredniej uważamy, że dyskwalfikowanie Koudeli było nieco zbyt pochopne — to przykry zgrzyt w meczu międzypaństwowym. Mieliśmy o podobny wypadek już żal do sędziego szwedzkiego. Olejnik nrowadził pewnie na punkty i zasłużyłby i tak na walce wygrana.

Koleczyński, zdaniem naszym, nie wygrał walki. Finisz jego nastąpił zbyt późno i Polak już nie był w stanie odrobić straconego terenu. „Kolka” przeprał I-ą rundę wosoko i drugą była raczej też dla Słowaka, dopiero w trzeciej Koleczyński osiągnął dużą przewagę. Tak samo nie wygrał w naszych oczach Klimecki, który w I-iej rundzie nie zadał właściwie żadnego ciosu, a dopiero pod koniec drugiej „złapał” Czecha na niebezpieczną kontrę i rzucał na deski. Trzecia runda właściwie nie wniosła nic nowego — Czech był szybszy i więcej punktował.

Jeszcze raz podkreślamy, że gdyby były remis — otrzymalibyśmy wnień dozwolniej odzwierciedlający układ sił na ringu.

Kazimierz Gryzewski

Cóż to jednak znaczący wobec dziesiątki tysięcy sminków, obliczeń i zgnieceń, jakie stały się udziałem wszystkich szczęśliwców, którzy obdarzeni specjalnymi biletami pchali się w przejście do swych nadzwyczajnych miejsc, obsadzonych zwycięzcy smiertelnymi? Osobiście mieliśmy tę przyjemność, że spotkało to i współwłaściciela hali plk. Narbutta.

Nabrawszy właściwego pojęcia o wartości naszego międzynarodowego obiekta i zdolnościach organizacyjnych miejscowych organizatorów, byłibyśmy chętni wycofać się przedwcześnie z honorum, nie było jednak sposobu na przebicie zwanego muru niezłomnych, którzy widząc nie wiele, przeżywali walkę przy najmniej „na słuchanego”.

Dzięki temu spotkała nas jeszcze przyjemność exodusu dziesiątki i więcej tysięcy ludzi przez drzwi zakrojone na miarę Iliuputów. Znalazłszy się szczęśliwie i calo — nie licząc guzików, na powietrzu, zrozumieliliśmy w całej pełni dumę naszych kolegowi i niekolegowi po boksie z imponującej hali, w której wolelibyśmy widzieć w przyszłości conajmniej o dwa tysiące mniej sprzedanych i rozdanych biletów.

(t. m.)

# Dobry hokej w Krakowie

## Zasłużone zwycięstwo Cracovii przynosi jej Mistrzostwo Polski

KRAKÓW, 2.2. (tel. wł.). Cracovia — Wisła 4:3 (0:0, 3:0, 1:3). Wielki finał krakowski o mistrzostwa hokejowe na rok 1947 mamy już za sobą! Wygrała go Cracovia, zdobywając porażkę drugą po wojnie tytuł mistrzowski. Faworytem spotkania była Wisła. Cracovia pokazała w tym meczu swój lwy pazur. Już w drugiej tercji rozstrzygnięta mecz, prowadząca 3:0, początek trzeciej tercji przyniósł jej 4-tą i zwycięską bramkę! Mecz był właściwie przesadzony, jednak Wisła nie dała bynajmniej za wygrane. W ostatnich 10 minutach gry podrywa się do ataku. Przynosi on jej 3 bramki i zmniejszenie porażki, która zapowiadała się kompromitującą. Trzecia bramka padła w przedostatniej minucie gry. Na wyrównanie i ewentualną dogrywkę nie starczyło już czasu. Wisła musi uznać wyższość Cracovii i pogodzić się tylko z wicemistrzostwem Polski, pierwszym w historii jej klubu.

Zawody stały się na dobrym poziomie. Może gra była nieco za nerwowa ze względu na wysoką stawkę, jednak była fair i dżentelmeńska. Przez pierwsze dwie tercje żaden z zawodników nie znalazł się poza bandą, dopiero w ostatniej tercji trzech graczy Cracovii otrzymali przymusowy odpoczynek.

Sympatycznym momentem było rozstawanie się drużyn po skończonych zawodach. Rozstawano się serdecznym uściskiem dłoni i wzajemnymi pocałunkami. Zwycięzcy i pokonani czczeni jak prawdziwi sportowcy!

Cracovia zdobyła zasłużone po raz drugi po wojnie mistrzostwo Polski. Była jako całość lepsza, niż Wisła, chociaż grała bez Kowalskiego, który wyszedł z drużyną na lodowisko, lecz w ostatniej chwili nie pozwolono mu grać ze względu na zakaz lekarski. Zdepresjonowało to drużynę Cracovii, której duszą był Kowalski. Choć grała ona z tym większą parą, Cracovia miała trzy silne punkty: Wolkowskiego, Kasprzyckiego i

Maciejkę, którzy wypracowali jej zwycięstwo. Wolkowski był strzelcem czterech bramek, Kasprzycki ich współautorem, Maciejko obronił niezliczoną ilość strzałów, trzy razy jednak kapitulował przed Palusem w ostatnich 10 minutach zawodów. Wisła — to niestety tylko Palus, który dwójcił się i troił na lodowisku, ale nie mógł pracować za wszystkich. Jasniński i Kelasa nie mieli swojego dnia, również Sokółowski nie porwał swoimi dalekimi rajdami. Przechyta choroba wycisnęła na nim wybitne piętno.

Natomiast o drugim ataku można powołać, że się nadzwyczajnie podciągnął i miewał niebezpieczne zagrożenia.

Najlepszym z Wisły był Bratek, moralny sprawca porażki. Obok dobrych momentów miał i beznadziejne. Dwie bramki przepuścił fatalnie. Jako całość Wisła rozczarowała, może dlatego, że zbyt była pewna zwycięstwa. W każdym razie nie była to sama Wisła, która tak pięknie rozstrzygnęła trzecią tercję w rewanżowym spotkaniu półfinałowym z Siemianowiczką w Krakowie.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Cracovia: Maciejko, Kasprzycki, Pochwałski, Marchewczyk, Wolkowski, Skóracyński, Więcek, Kopczyński, Ostrowski, Gozdek.

Wisła: Bratek, Sokółowski, Bała, Jasniński, Palus, Kelasa, Ciskowski, Koizemowski, Peter i Kowalski.

Pierwsza tercja upływa bezbramkowo, drugą zdobywa Wolkowski z połowy boiska. 3:0 kończy się druga tercja. Zaraz po rozpoczęciu trzeciej tercji Wolkowski z bakhandu strzela czwartą i ostatnią bramkę dla Cracovii. Gra się nieco zaostrza i w 8 minucie Więcek, jako pierwszy zawodnik w drużynie, na 2 minuty poza ławo i odpowiada przebiegowi walki. Akcje są zmienne, obie strony grają jednak ostrożnie, jakby wzajemnie się badały. Bramkarze likwidują z powodzeniem wszystkie ataki.

W drugiej tercji już w trzeciej minucie Cracovia zdobywa wszystkie bramki przez Wolkowskiego, który przebiega się, podprowadza krążek pod bramkę i strzelając z bliska, lokuje krążek w siatce Wisły. Ta niepewność dla Wisły utrata bramki podrywa Wisłę, jednakże zarówno obrona, jak i bramkarz Cracovii czują się w ostatnich minutach tej tercji podążać dwie dobre bramki, zdobyte przez Wolkowskiego, z podania Kas-

bandy. W następnej minucie los jego podziela Skóracyński. Po zmianie boiska wynik w dalszym ciągu opiewa 4:0 dla Cracovii. W 13 minucie w zamieszaniu podbramkowym Palus zdobywa pierwszą bramkę dla Wisły. Krążek przechodzi tuż koło słupka bramkowego Wisła zachęcona tym sukcesem, atakuje coraz groźniej i gra toczy się przez kilka minut na polowie Cracovii. Bramkarz Cracovii jest w opałach. W 18 i 19 minucie Palus przy dopingu publiczności zdobywa drugą i trzecią bramkę dla Wisły. Wisła się wyraźnie rozgrywa, jednakże na wyrównanie nie starczy jej czasu. Cracovia opuszcza boisko, jako mistrz Polski na rok 1947.

Po zawodach odbyła się uroczystość wręczenia pucharu drużyn Cracovii i Wisły przez prezesa PZHL dyr. Boczara. Entuzjastki Cracovii znoszą na ramionach bohaterów meczu Wolkowskiego, Kasprzyckiego i Maciejkę.

Sędziowali wzorowo mgr. Trytko i Mihalik.

# Czeski dziennikarz o meczu Polska - Czechosłowacja

Sprawozdawca radia pruskiego, red. Hora, nakreślił nam w kilku wierszach swoje wrażenie z meczu. Na spotkanie Polska - Czechosłowacja w boksie i we wszystkich innych gałęziach sportu spoglądam, jak na walkę dwóch bratnich narodów. W tym wypadku nie chodzi jedynie o sportowy wynik, ale o występ dwu przyjaciół obyjk najlepszych.

Byłem obecny na pierwszym międzypaństwowym spotkaniu w Poznaniu. — Tam przegraliśmy zupełnie zasłużenie. Ale dziś nie jestem zadowolony. Jestem niezadowolony nie dlatego, żeśmy przegrali, ale ze względu na zawziętość naszych i polskich zawodników, która nie była potrzebna. Niektóre rozstrzygnięcia były złe i niesprawiedliwe. Byliśmy poszkodowani, a czyja wina? — odpowiedź nie następuje trudności! Sędziowie nie stali na wysokości.

Sędzia ringowy chciał być dyplomatą, ale mu się to nie powiodło.

Niepotrzebnie rozkawałkował zawody. Poszkodował nas i Polaków. Więcej jednak naszych reprezentantów. Również neutralny sędzia ringowy Szwed, dr. Ullmark nie był odpowiedni. Zdaje mi się, że polski i czechosłowacki punktowy spełnili lepiej swój obowiązek.

Również organizacja nie dopisała. Ale było to pierwszy raz, mamy nadzieję, że w przyszłości będzie lepiej. Zadowolony jestem z wielkiego zainteresowania dla boks i musimy ją pochwalić za obiektywizm. Widownia w większości swej uznała, że nie wszystko jest w porządku i spokojnie przyjęła nasze uprawnione protesty, które dwukrotnie doprowadziły do przerwy w zawodach.

Z naszych miał wygrać Strba, Torma i Rademacher. Dyskwalifikacja Koudell nie była na sto procent usprawiedliwiona. Nie przyjechaliśmy do Warszawy wygrać za wszelką cenę. Wierzyliśmy jednak, że nasza drużyna złożona z najlepszych — wygrał Przegraliśmy z honorem. Jednak powiem, że taka przegrana boli. W boksie ma decydować ring, a nie stolik, jak stało się dzisiaj.

Z polskich zawodników przyjemnie rozczarował mnie dzisiaj Bazarnik, Leckowski i stary Franek Szymura. Jest zawsze twardy i bojowy. Również Koldajski zdobył się na piękny wyzynie, a w ostatniej rundzie zdołał pięknie się poderwać. Ufam, że w przyszłości będzie lepiej.

Hora.

Pod znakiem hokeja

KRAKÓW, 2.2. (tel. wł.). Do Krakowa przybył w niedzielę delegat Czechosłowackiego Zw. Hokeja na Łódzie p. Rudolf Woźnar, który będzie towarzyszył hokeistom naszym do Budziejowic.

P. Woźnar oświadczył, że przez 3 dni hokeiści nasi będą trenowali pod kierunkiem znakomitego trenera kanadyjsko - czeskiego Bukny.

KRAKÓW, 2.2. (tel. wł.). Urzuchomienie hokejowe rozpoczęło się w niedzielę. W niedzielę delegat Czechosłowackiego Zw. Hokeja na Łódzie p. Rudolf Woźnar, który będzie towarzyszył hokeistom naszym do Budziejowic.

P. Woźnar oświadczył, że przez 3 dni hokeiści nasi będą trenowali pod kierunkiem znakomitego trenera kanadyjsko - czeskiego Bukny.

## Pod znakiem hokeja

KRAKÓW, 2.2. (tel. wł.). Do Krakowa przybył w niedzielę delegat Czechosłowackiego Zw. Hokeja na Łódzie p. Rudolf Woźnar, który będzie towarzyszył hokeistom naszym do Budziejowic.

P. Woźnar oświadczył, że przez 3 dni hokeiści nasi będą trenowali pod kierunkiem znakomitego trenera kanadyjsko - czeskiego Bukny.

KRAKÓW, 2.2. (tel. wł.). Urzuchomienie hokejowe rozpoczęło się w niedzielę. W niedzielę delegat Czechosłowackiego Zw. Hokeja na Łódzie p. Rudolf Woźnar, który będzie towarzyszył hokeistom naszym do Budziejowic.

P. Woźnar oświadczył, że przez 3 dni hokeiści nasi będą trenowali pod kierunkiem znakomitego trenera kanadyjsko - czeskiego Bukny.

# Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej

odbyły się przy minimalnej obsadzie

Piękny słoneczny dzień i bezwietrzna pogoda towarzyszyła rozgrywkom w jeździe figurowej o mistrzostwo Polski. Obsada była nieliczna, osłabiona ponadto chorobą Anny Bursche i rezygnacją Laniewskiej.

Również i w konkurencji męskiej dwóch tylko zawodników startowało. Z walki zrezygnował Owczarek, rezerwując sobie jedynie start w jeździe parnej.

Dopisali natomiast sędziowie. Z prawdziwą satysfakcją widzieliśmy porządną i solidną robotę Władysława Kuchara, Iwasiewicza, byłych mistrzów Polski w jeździe figurowej i świetnego znanego też dzielnicy sportu mjr. Noskiewicza.

Choroba Anny Bursche nie pozwoliła porównać jej umiejętności w bezpośredniej walce z Jadwigą Dąbrowską. Jednak to, co widzieliśmy na mistrzostwach Warszawy uprawnia nas do postawienia Dąbrowskiej na pierwszym miejscu. Szkolę wyjeżdżała dobrze. Rysunki figur pokrywały się niczym, miały odpowiednią wielkość i wykończenie.

Ostatecznie zdobyła 105,3 pkt. W jeździe figurowej męczyłem poziom był słabszy. Walczyli Standzina Józef ze Śląska i Koziołek Henryk z Warszawy.

Koziołek przeważał w całym programie, wyjechał jedynie gorzej te same figury, co i Dąbrowska. Tutaj lepszym okazał się Standzina.

Ostatecznie pierwsze miejsce zajął warszawianin 83,03 pkt., przed Standziną 63,53 pkt.

W drugim dniu przy niesprzyjają-

cej i wietrznej pogodzie odbyła się jazda dowolna. Jadwiga Dąbrowska miała widocznie słaby dzień. W każdym razie wypadła lepiej niż Anna Bursche i Laniewska w mistrzostwach Warszawy, zdobywając ogółem 177,8 pkt. na 240 możliwych.

Najlepiej w jeździe dowolnej wyjechał Koziołek. Dość bogaty program, wykonany pewnie i w miarę efektywnie, zapewnił mu zdobycie mistrzostwa Polski 140,3 pkt. na 210 możliwych. Standzina (K.S. Siemianowiczanka) osiągnęła 113,2 pkt.

W jeździe figurowej parami po dobie ciekawej walce tytuł mistrza zdobyła para Laniewska — Owczarek WTL 8,6 pkt. przed dobrze zapowiadającą się parą Śląska - Leszczyńska — Standzina K.S. Siemianowiczanka.

Na mistrzostwo świata do Sztokholmu wyjadą Jadwiga Dąbrowska i Anna Bursche. Oczywiście nie myślimy o zwycięstwie, będzie dobrze jeżeli zakwalifikują się w pierwszej dziesiątce. Wyjazd będzie jednak korzystny, gdyż obie zawodniczki dużo będą mogły zobaczyć i coś nie coś z doświadczenia do kraju przywieźć.

Fr. Szymczyk

## KTH zwycięża w pucharze młodych

KRAKÓW, 2.2. (tel. wł.). Trzydniowe zawody o puchar młodych w hokeju na lodzie zakwalifikowały do puli finałowej drużynę KTH z Krzynicy, która pokonała Wisłę 2:0 (1:0, 1:0, 0:0), a z Cracovią uzyskała wynik remisowy 3:3 (1:1, 1:1, 1:1). Dzięki lepszym stosunkowi bramek, KTH zajęła pierwsze miejsce w grupie krakowskiej przed Cracovią i Wisłą.

Na mistrzostwo świata do Sztokholmu wyjadą Jadwiga Dąbrowska i Anna Bursche. Oczywiście nie myślimy o zwycięstwie, będzie dobrze jeżeli zakwalifikują się w pierwszej dziesiątce. Wyjazd będzie jednak korzystny, gdyż obie zawodniczki dużo będą mogły zobaczyć i coś nie coś z doświadczenia do kraju przywieźć.

Fr. Szymczyk

# Rekord zagęszczenia na Służewcu

## w czasie „Meczu kolejek“

Mecz na Służewcu możnaby nazwać „meczem kolejek“. Na pl. Zbawiciela kolejką do autobusów sięgła aż gdzieś do Natolińskiej. Przed wejściem na teren wyścigów znów ogonek z pokalnym „zalergetsem“, wreszcie przed samym wejściem do hali nowa kolejką.

REKORD ZAGĘSZCZENIA

Pierwszą goście byli już na Służewcu o 9-jej rano. O godz. 11-jej hala była wypełniona nie tylko do ostatniego miejsca, ale centymetrami. Wszelkie rekordy zagęszczenia zostały pobite. Prezes Unii Czechosłowackiej, dr. Belor, musiał dzwigać na swych kolanach kogoś z generalicji...

halę. Spłoszone ptaki krążyły pod sufitem, nie mogąc znaleźć sobie miejsca.

EKWILIBRISTA

Kpt. Neuding, który wychodził ze skóry, aby na sali utrzymać jakiś taki porządek, w pełnej chwili znalazł się na krawędzi honorowej ławy i jak ekwilibrista starał się utrzymać równowagę na wysokości pierwszego piętra. W inny sposób kapitan nie mógł wyostać się z ławy.

W POSELSTWIE

Posel Czechosłowacji Minister Hejret zaprosił zawodników obu drużyn do gmachu Poselstwa w poniedziałek, w godzinach popołudniowych.

Ekipa gości wyruszy do Łodzi przy-

puszczalnie we wtorek rano specjalnym autobusem.

Dotychczas nie wiadomo kto w Łodzi będzie startował w walce średniej. Kolczyńskiś holi ręką i nos odmawia startu. Nowara również nie ma ochoty na łódzkie spotkanie.

„ZJAZD GWIAZD“

„Zjazd gwiazd“ bokserskich nastąpił podczas warszawskiego meczu. Widzieliśmy wśród widzów Kowalskiego, Stasiaka, Kamińskiego, Czarneckiego, Nowarę, Sobkowiaka, Błażejewskiego i wielu wielu innych.

K. G.

## Na Dolnym Śląsku

Byli przez Burzy — Łukasiewicz, został przez Zarząd Doln. O. Z. P. N.-u dożywno z dyskwalifikacją z rozciągnięciem powyżej uchwały na wszystkie związki sportowe. Uchwała ta zapadła za sfałszowanie daty stempla pocztowego przez jednego z członków Burzy, w czasie piastowania godności prezesa Burzy przez Łukasiewicza.

Sędziowie Krakowa obradują

KRAKÓW, 2.2. (tel. wł.) W sobotę odbyło się walne zebranie sędzów piłkarskich okręgu krakowskiego. Obradom przewodniczył senior sędziów piłkarskich, Andrzej Rutkowski. Obrady stały na wysokim poziomie. Wszystkie uchwały przechodziły przez akklamację. M. in. przez akklamację przyjęto rezolucję, która pięt-nu'e artykuł wiceprezesa PZPN dr. Młolocha, który ukazał się w krakowskim „Dzienniku Polskim“ w dodatku sportowym z dn'a 27 stycznia pt. „Sędzia - kalosz“. Obecny na zebraniu delegat WS. PZPN ob. Laskowski złożył oświadczenie, iż w zupełności solidaryzuje się z powziętą rezolucją.

PZTEN, ODKRYJE KARTY

Doroczne Walne Zgromadzenie Związku Tenisowego odbędzie się w Krakowie w dniu 9 lutego o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Grabowskiego 7, I p.

## BILANS SPOTKAŃ MIĘDZYPANSTWOWYCH W BOKSIE

1.	15.3.1928.	Polska — Austria	10: 6
2.	3.9.1928.	Polska — Węgry	5:11
3.	1.2.1929.	Polska — Niemcy	6:10
4.	17.3.1929.	Polska — Czechosłowacja	12: 4
5.	12.5.1929.	Polska — Węgry	8: 8
6.	5.6.1930.	Polska — Niemcy	6:10
7.	2.3.1930.	Polska — Czechosłowacja	8: 8
8.	11.4.1930.	Polska — Austria	8: 8
9.	1.2.1931.	Polska — Czechosłowacja	8: 8
10.	21.2.1931.	Polska — Austria	13: 3
11.	8.3.1931.	Polska — Węgry	10: 6
12.	8.11.1931.	Polska — Niemcy	10: 6
13.	18.9.1932.	Polska — Włochy	8: 8
14.	9.10.1932.	Polska — Austria	9: 7
15.	13.11.1932.	Polska — Niemcy	2:14
16.	4.12.1932.	Polska — Szwecja	8: 8
17.	8.10.1933.	Polska — Czechosłow.	10: 6
18.	14.1.1934.	Polska — Szwecja	6:10
19.	18.4.1934.	Polska — Węgry	6:10
20.	29.4.1934.	Polska — Austria	10: 6
21.	29.4.1934.	Polska — Niemcy	6:10
22.	18.5.1934.	Polska — U. S. A.	2:14
23.	14.10.1934.	Polska — Czechosłow.	11: 5
24.	24.11.1934.	Polska — Niemcy	5:11
25.	10.2.1935.	Polska — Węgry	9: 7
26.	1.9.1935.	Polska — Niemcy	6:10
27.	6.3.1936.	Polska — Belgia	13: 3
28.	7.1.1937.	Polska — Norwegia	12: 4
29.	13.2.1937.	Polska — Niemcy	5:11
30.	21.2.1937.	Polska — Austria	15: 1
31.	29.3.1937.	Polska — Węgry	10: 6
32.	2.12.1937.	Polska — Norwegia	12: 4
33.	16.1.1938.	Polska — Włochy	11: 5
34.	13.2.1938.	Polska — Niemcy	10: 6
35.	20.3.1938.	Polska — Finlandia	10: 6
36.	22.3.1938.	Polska — Estonia	12: 4
37.	10.4.1938.	Polska — Węgry	8: 8
38.	15.6.1938.	Polska — Francja	11: 2
39.	6.8.1938.	Polska — Włochy	4:12
40.	13.11.1938.	Polska — Niemcy	4:12
41.	13.11.1938.	Polska — Lotwa	14: 2
42.	8.12.1938.	Polska — Szwajcaria	14: 2
43.	11.12.1938.	Polska — Estonia	10: 6
44.	16.1.1939.	Polska — Szwecja	12: 4
45.	16.1.1939.	Polska — Lotwa	10: 6
46.	12.2.1939.	Polska — Węgry	12: 4
47.	12.2.1939.	Polska — Holandia	16: 0
48.	12.3.1939.	Polska — Finlandia	14: 2
49.	19.3.1939.	Polska — Italia	10: 6
50.	16.12.1945.	Polska — Czechosłow.	10: 6
51.	20.1.1946.	Polska — Czechosłow.	7: 9
52.	15.12.1946.	Polska — Szwecja	8: 8
53.	2.2.1947.	Polska — Czechosłowacja	12: 4

LATAWCE

Publiczność, która oczekiwała na mecz zabijała czas jak mogła. Zabawiano się puszczaniem latawców z balkonów na dołą widownię. Udane loty wywoływały wielki entuzjazm.

## Mistrzostwo Europy w jeździe figurowej

DAVOS (obsł. wł.). W zawodach 12 warskich w jeździe figurowej o mistrzostwa Europy w grupie pań pierwsze miejsce zajęła Scott (Kanada) 393,8 p. (9); 2) Meril (USA) 378 p. (20); 3) Walker (Angl.) 376,9 (23); 4) Altweg (USA); 5) Nezelova (CSR).

W grupie panów mistrzostwo zdobył Gerschwiller (Szwajc.) 344 p (7); 2) Cap (C. S. R.) 307,3 p. (18); 3) Lemans (Belg) 307,2 (21); 4) Apfel (Ang.) 5) Sikar (CSR).

W jeździe parami: 1) Rannay - Bagn'et (Bel.) 11 p. (9); 2) Winifred i Denis Silverthorn (Angl.) 10,4 p. (19).

## Sędziowie Krakowa obradują

KRAKÓW, 2.2. (tel. wł.) W sobotę odbyło się walne zebranie sędzów piłkarskich okręgu krakowskiego. Obradom przewodniczył senior sędziów piłkarskich, Andrzej Rutkowski. Obrady stały na wysokim poziomie. Wszystkie uchwały przechodziły przez akklamację. M. in. przez akklamację przyjęto rezolucję, która pięt-nu'e artykuł wiceprezesa PZPN dr. Młolocha, który ukazał się w krakowskim „Dzienniku Polskim“ w dodatku sportowym z dn'a 27 stycznia pt. „Sędzia - kalosz“. Obecny na zebraniu delegat WS. PZPN ob. Laskowski złożył oświadczenie, iż w zupełności solidaryzuje się z powziętą rezolucją.

PZTEN, ODKRYJE KARTY

Doroczne Walne Zgromadzenie Związku Tenisowego odbędzie się w Krakowie w dniu 9 lutego o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Grabowskiego 7, I p.

## Tur-Lublinanka 8:8

RZESZÓW, 2.2. (tel. wł.). W meczu o mistrzostwo drużynowe Lublinianka zremisowała z TUR-em PZL 8:8 (na I-y miejscu zawodnicy Lublina) Kordas zremisował z Ziętkiem, Baran wygrał z Sudoła, Choina zwyciężył Różycki, Słowik przegrał przez k. o. w I-ej r. z Zak'em. Zieliński wygrał walkowerem z Gacem, gdyż ten nie został dopuszczony przez lekarza. Michałek przegrał przez k. o. w I-jej rundzie z Adamcem. Siemion zmusił do poddania się Motykę już w I-jej rundzie. Lisiak zremisował z Kwiatkowskim.

BALAGAN

Gdy mecz zaczął opóźniać się — rozpoczęły się gwizdy i krzyki „balagan“. A później krzyżano jednogłośnie: „Przejdźcie, przejdźcie dla zawodników“.

## Mistrzostwa stolicy w piłce ręcznej

W rozgrywkach o mistrzostwo w piłce ręcznej Warszawy uzyskano: w niedzielę następujące wyniki: Koszykówka męska: Zyrardowianka — Skra 33:23 (12:17); AZS — Skra 54:16 (25:6); Zyrardowianka — Skra w o.; AZS — Znicz 45:41 po dwu dogrywkach; Znicz — Skra w o.; Śródmieście — Zyrardowianka w o.; Śród-mieście — Znicz 29:27.

Koszykówka kobiet: AZS — Śród-mieście 41:3.

Juniorzy: Śródmieście — AZS 26:23; YMCA — Śródmieście II 44:11. Siatkówka dziewcząt AZS I — Śród-mieście 2:0.

USMIECH SZYMURY

Szymura otrzymał największe oklaski. Warszawa gorąco przepasała go za incydent. Rozległy się okrzyki: — Szymura, Warszawa przepasała — Franek miał jednak srogą minę i dopiero schodząc z ringu po wygranej meczu usmiechnął się przyjaźnie — jakby chciał powiedzieć, że zapomina o nieszczęśliwej butelce.

WROBLE BEZ MIEJSCA

Powracając jeszcze do tuku, panującego w hali, to ni było miejsca nawet dla wróbla, które w zimie zamieszkuje

DUSZENIE WAGI

Ktoś słusznie zauważył, że bokserzy nie potrzebowali dusić wagi przed meczem — mogli poczekać aż do czasu niedzielnego meczu i „zduśliby“ ją z całą pewnością, gdy przeciskali się z szatni w kierunku ringu.

UTRUDNIONA PRACA

Milijanci mieli bardzo utrudnioną pracę, gdyż zaopatrzyli się w krabiny, które tamowały im ruchy i utrudniały poruszanie wśród stłoczonych tłumów.

Dr. Adam Papee

# Mamy markę czołowych szermierzy

## Opinia ta nakłada obowiązki

### Refleksje po międzyaliamckim turnieju szermierczym

Poniżej zamieszczamy artykuł dr. Papee, wiceprezesa Polskiego Związku Szermierczego, wielokrotnego mistrza Polski w szabli, reprezentanta Polski w czterech turniejach olimpijskich.

Dr. Papee służył swymi bogatym doświadczeniem drużynie wojskowej, był on również jedną z najbardziej popularnych osobistości na mistrzostwach międzyaliamckich w Baden-Baden

ZAWODY międzyaliamckie w Baden-Baden pozwoliły nam po raz pierwszy po wojnie skontrolować stan międzynarodowej szermierki i porównać go z poziomem własnym.

Zawody w Baden-Baden nie dały jednak również pełnego obrazu. Nie było bowiem szeregu bardzo dobrych szermierzy cywilnych.

Poziom szabl był średni. To nie była piękna, szybka i precyzyjna robota, było to raczej połączenie techniki szpadowo - szablowej, szkoły francusko-belgijskiej, lub ciężka szkoła holendersko-angielska.

Organizacja samych zawodów wzorowa. Mankamentem było natomiast prowadzenie walk w szpadzie (z wyjątkiem finału) bez aparatu elektrycznego, co u zawodników i sędziów stwarzało nastroj niepewności. Sędziowanie na ogół dobre, słabsze w szabli.

Jeśli mówimy o wynikach naszej drużyny, to przyznać trzeba, że w szpadzie odnieśliśmy sukces.

Weszliśmy do finału wraz z Francją, Belgią, Holandią. Poza Francją, która miała pierwsze miejsce z trzema zwycięstwami, wszyscy finaliści mieli po jednym zwycięstwie i tak Belgia nad Polską, Holandia nad Belgią i Polska nad Holandią, czyli o miejsce drugie, trzecie i czwartym rozstrzygnięta, dopiero suma poszczególnych trafień.

Zawody szpadowe indywidualne dały nam też sukces w postaci dojścia dwóch zawodników — Nawrocki i Banaś — do półfinału, przy czym ten ostatni wszedł do finału.

#### Zawód w szabli

gorzej było w szabli. Zarówno spotkanie drużynowe jak i turniej indywidualny przyniosły nam zawód!

Moim głębokim przekonaniem, główną przyczyną porażki był zupełny brak przyzwyczajenia do turnieju trwającego kilka dni bez przerwy. Do tego trzeba

#### Oficjalne pozaszerzenie Amerykanów do Polski

W związku z rozmową, jaką delegaci PZB przeprowadzili z przedstawicielem bokserów Armii Amerykańskiej w Sztokholmie — PZB wysłał oficjalne zaproszenie do Frankfurtu nad Menem. Chodzi oczywiście o przyjazd wojskowej drużyny amerykańskiej do Polski.

### Mozna latać lub — jechać

#### Interesujący wynalazek Amerykanina

Konstruktor amerykański, Robert Fulton z Danbury, wpadł na pomysł zbudowania uniwersalnego wielokółu, który mógłby się poruszać zarówno w powietrzu, jak i na ziemi, a przy tym miał cechy popularności, a więc niewielkie rozmiary, łatwą obsługę i przystosowanie do lotów, jak i do jazdy na drodze. — Trzeci warunek popularności — niski cena.

Zachętą do tego rodzaju eksperymentów konstruktorskich był samochód wynalazcy Willis popularny „Dżib”, który wspaniale wywiązał się z ogromu nałożonych nań zadań w czasie wojny, służąc jako uniwersalny ciągnik i szybki i mocny środek lokomocji w najgorszych

#### WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada  
miesięcznie . . . . . zł. 72,—  
kwartalnie . . . . . „ 208,—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3. „Przeгляд Sportowy”.

#### CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne 10 zł.  
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tustym drukiem 100% drożej.

całości na półtora tygodnia przed zawodami, nie miała do swej dyspozycji fochmistrza odpowiedniej klasy, ani odpowiednich warunków pracy. Sprzęt był nieodpowiedni i w niedostatecznej ilości. Warunki treningu pozostawiały wiele do życzenia.

W rozmowach naszych z drużynami zagranicznymi stwierdziliśmy, że obozy treningowe drużyn wojskowych były zorganizowane na wiele miesięcy przed zawodami, przy czym kwestia zaopatrzenia, warunków pracy i wszelkich udogodnień nie nastrożała żadnych trudności. Niektórzy zawodnicy byli wysłani nawet zagranicę na parę miesięcy, jak np. szermierze czescy trenowali w szkole Joinville pod Paryżem.

Drużyna francuska skupiona w Baden-Baden przeprowadzała racjonalny trening od listopada 1946 r. naprawdę w idealnych warunkach. Zespół amerykański trenował w bardzo korzystnych warunkach w Frankfurtu nad Menem, mając do dyspozycji doskonałych fochmistrzów.

Dopiero przez zestawienie przygotowań i warunków u nas i u innych narodów, możemy obiektywnie stwierdzić, że osiągnięcia naszych szermierzy były niemałe. Zrobiono wiele i przygotowano wyjazd w bardzo krótkim czasie i z dużą sprawnością, dzięki pozytywnemu ustosunkowaniu się władz wojskowych i Państwowego Urzędu W. F., z ramienia którego, przygotowaniemi kierował mjr. Brzeziński.

#### U nas i u... nich

Wszystkie te mankamenty mnszą znaleźć jeszcze i inne sprawiedliwe oświetlenie. Do wyników trzeba pewnej dozy szczęścia, ale przede wszystkim długiej pracy i odpowiedniej do niej warunków.

Nasza drużyna zebrana — i to nie w

### Parlament

#### i futbol

GLASGOW (Obsł. wł.). Glasgowka Izba Handlowa zwróciła się z apelem do sir Stafforda Crippsa, aby jako przewodniczący rady handlowej wypłynął na parlament celem zabrania rozgrywania meczy piłkarskich w środku tygodnia. W memoriale swym Izba Handlowa wykazuje, że na meczu Szkocja — Irlandia obecnych było 100.000 widzów, którzy w większości opuścili swe miejsca pracy. Fakt ten zdaniem Izby spowodował chaos w fabrykach oraz bardzo niekorzystnie wpłynął na produkcję.

OPRAWIEDZI REDAKCJI:  
T. Patkowski itd. Polityka kapitana prowadzi ostatnio ku odmłodzeniu drużyny. Polityka ta nie jest pozbawiona słusności. Przyszłość piściarstwa polskiego leży niewątpliwie w odpowiednim wyszkoleniu młodych sił.

Czwartek w spotkaniu z młodszym zawodnikiem zawiódł już raz w Pradze, zawiódł również na mistrzostwach Polski. Kapitan PZB obawia się więc pewnie dalszych nieprzyjemnych niespodzianek. Tem niemniej, zdaniem naszym, należałoby wypróbować Czortka w walce z którymś z młodszych rywali. Najgorsza sprawa, że „Kajtek” nie bierze udziału w mistrzostwach drużynowych.

Zych — Białystok. Jadwiga Jędrzejowska była klasyfikowana na liście światowej Wallis Myersa z r. 1938 i znajdowała się na 6-tym miejscu, a w 1937 — na drugim. Odnosnie Janowczyka, to podziwiamy w zupełności Pana zdanie.

warunkach terenowych, a nawet w wodzie.

Niedawno Fulton zademonstrował swój aero-samochód. Jest to jednoskrzydłowy aparat dwusiedzeniowy z drewnianym śmigłem, napędzanym motorem pojedynczym o mocy 150 koni. W powietrzu może rozwinąć szybkość ok. 150 km na godzinę, na ziemi około 60 km na godz.

Ażby na poczekaniu przemienił ten samolot na samochód, wystarcza obsługa jednego człowieka, który z czynnością odjęcia śmigła i skrzydeł wraz z kadłubem, łatwo upora się, po nabraniu wprawy w ciągu 7 minut.

Jako samochód ma cztery koła, opuszczoną budę, dwa miejsca i dość pokraczne kształty przez swe rozstawione, niżej macki, podwozie.

Jeżeli w konstrukcji całości udało się Fultonowi dokonać tego, co miało wpłynąć na popularność swego wynalazku, to w każdym bądź razie najważniejszy warunek tej popularności — niski cen — niestety nie został spełniony.

Cena tego aero-samochodu jest największą przeszkodą do rozpowszechnienia. Kosztuje on bowiem tyle, ile samolot i luksusowy samochód razem, a więc dla przeciętnego średnio zamożnego Amerykanina cena ta jest niedostępna.

W Europie wynalazek ten prawdopodobnie nie znajdzie w ogóle amatorów.

Wynych (president de Jury), ale nawet bojących.

W ciągu czterech lat od Paryża do Amsterdamu, okno na świat zostało wybite.

Drużyna szablowa, która w Paryżu przegrała w olimpiadzie z Holandią 16:0, a z Ameryką 12:4, w Amsterdamie po sześciu zwycięstwach weszła do finału. Byliśmy szereg razy zagranicą i gościliśmy u siebie szermierzy zagranicznych.

Byliśmy w Federacji i mieliśmy już swoich sędziów i licencjantów międzynarodowymi. Zaczęliśmy produkować u siebie sprzęt tak dobry, że w późniejszych latach eksportowaliśmy go zagranicę. Wreszcie sprowadziliśmy fochmistrza Węgry, który nie tylko wyszkolił naszych zawodników ale i kadry fochmistrzów. Również dużym osiągnięciem było wprowadzenie szermierki w wojsku, jak utworzenie w CIWF. dwuletniego kursu fochmistrzowskiego.

Lata okupacji — jak wszędzie — porobiły wielkie spustoszenia.

Stara generacja szermiercza bądź już nie pracuje, bądź zginęła, lub też jest rozproszona. Brak sprzętu, fabryka zniszczona — stosunki międzynarodowe rozluźnione, fochmistrzów dobrej klasy brak, czyli wszystko cofnięte jest daleko w tył.

Mimo to jesteśmy dziś w znacznie korzystniejszych warunkach, niż w roku 1924. Dziś nie potrzebujemy budować, jak wówczas, lecz odbudowywać, a odbudowa ta jest na dobrej drodze.

Doskonałego fochmistrza będziemy mieli już wkrótce, będziemy również produkować sprzęt. Zawodnicy nasi niewątpliwie zrobią jeszcze duże postępy. Trzeba jednak szkolić nowe kadry fochmistrzów i sędziów, a wrócić naszym narybkiem, jak również na przygotowanie odpowiednich kadry sędziów.

Uważam przy tym, że kontrakty nasze z zagranicą są konieczne, szermierze nasi muszą walczyć i na obcych planszach, które zawsze prowadziły nas do wysokiej klasy sportowej.

Pamiętajmy, że mamy w świecie sportowym markę, czołowych szermierzy, wierzę, że to przekonanie nasi szermierze potrafią utrzymać.

#### Jak to było

Dla zobrazowania naszej obecnej sytuacji porównamy ją ze stanem a 1924 r., kiedy szermierka rozpoczęła swój start.

W cztery lata później na Olimpiadzie w Amsterdamie już mogliśmy wywalczyć sobie trzecie miejsce w szabli. W owych czasach kadra szermierzy była bardzo szczupła, fochmistrzów mieliśmy bardzo mało i to zupełnie słabej klasy, ponad to byliśmy oderwani przez szereg lat od wzorów zagranicy, sprzęt zupełnie nie produkowaliśmy w kraju, spotkań międzynarodowych, które dawałyby obraz poziomu i sprawę nie było. Nie należeliśmy do Międzynarodowej Federacji Szermierczej i nie mieliśmy w niej sędziów, nie mówię już o głó-

#### Trzy występy szermierzy zagranicą

##### nie przyniosły wstędy polskiemu sportowi

FLORET DRUŻYNOWO:  
1) Francja, 2) Belgia, 3) Czechosłowacja, 4) Holandia. W półfinałach odpadli: W. Brytania, USA i Dania. Przewaga Francji nad pozostałymi przeciwnikami wyraźna.

FI ORET INDYWIDUALNIE:  
1) Girouard (Fr.), 2) Bousset (Fr.), 3) Lermans (Belgia), 4) Mangieu (Fr.). Przewaga Francuzów była drugiego.

SZPADA DRUŻYNOWO:  
W półfinałach Francja zwyciężyła 7:1 Brytanię i 9:7 Czechosłowację — 10:6, Holandia wygrywa nieznacznie po ciężkiej walce również z Czechami i z W. Brytanią, zaś w drugiej grupie Francja i Belgia zwyciężyły obie Dania i USA. Do finału wchodzi: Francja, Belgia, Polska i Holandia, odpadają: W. Brytania, Czechosłowacja, USA i Dania.

W finale Francja zwyciężyła kolejno Belgie — 12:4, Holandię 12:4 i Polskę — 13:3 i zajmuje zdecydowanie pierwsze miejsce, Belgia, Polska i Holandia stanowią tu wyrównaną klasę, to też walki są niezwykle zacięte i o wynikach decydują przeważnie nieznaczne różnice w ilości trafień. Polska wygrała z Holandią, Holandia z Belgią, Belgia zaś z Polski.

Również i tu wyraźnie lepsi byli jedynie Francuzi. Pozostali finaliści, jak i drużyny, które odpadły w półfinałach, przedstawiały bardzo wyrównany poziom.

SZPADA INDYWIDUALNIE:  
Po ćwierci i półfinałach do finału zakwalifikowali się: 4-ch Francuzów, 2 Belgów, 1 Anglik i Polak, por. Banaś.

Ostatecznie zwyciężyła osmiokrotny mistrz Belgii, olbrzymi Mollet, tuż za nim jest trzech Francuzów: Girod, Harcaud i Chambert-Loir, dalej Belg Bouben, Anglik Hankinson i wreszcie Polak, por. Banaś. Znowu zaznaczyła się ogromna przewaga Francuzów, jako zespołu. Ósme miejsce por. Banaśa wśród kilkudziesięciu najlepszych szpadzistów, to sukces sportowych naszych barw.

SZABLA DRUŻYNOWO:  
Losowanie nie jest dla nas szczęśli-

we. Półfinał, w którym walczył Polacy, jest właściwie finałem. Drużyna nasza ulega najpierw doskonałym Duńczykom, a po tym po dramatycznej walce przegrywa z Czechami. (W stosunku 8:8 przy 4-ch trafieniach więcej dla Czechów) i nie wchodzi do finału. W finale Czesi biją bez większego trudu wszystkich przeciwników i zajmują pierwsze miejsce.

Ostateczny wynik: 1) Czechosłowacja, 2) Holandia, 3) Francja, 4) Belgia, 5) Dania, 6) Polska, 7) USA, 8) W. Brytania. Niepowodzenie naszych szpadzistów było bardzo przykre, ale niestety zasłużone. To prawda, że wylosowaliśmy wyjątkowo nieszczyśliwie, prawda, że wygranie choćby jednej walki więcej w spotkaniu z Czechami mogło nam uutorować drogę do pierwszego miejsca, prawda, że mimo porażki ogólna opinia zakwalifikowała nas obok Czechów, jako jeden z najlepszych zespołów turnieju. Ale nie wolno nam się tym pocieszać ani usprawiedliwiać. Mamy wszelkie dane na temu, aby być znowu ekstraklasą szablową świata, jak to było przed wojną, ale potrzeba nam do tego wiele pracy, dobrych fochmistrzów i dobrych warunków treningu.

Doświadczenia z Baden-Baden napawają nas przekonaniem, że przy odpowiedniej pracy i częstszych spotkaniach z dobrymi przeciwnikami zagranicznymi możemy zdobyć w tej broni pozycję przodującą.

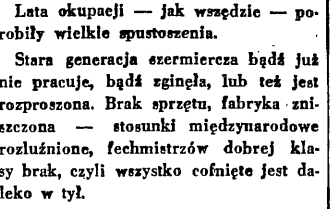
SZABLA INDYWIDUALNIE:  
Najlepszy był Lermans (Belgia) i wygrał zasłużenie. Drugie i trzecie miejsce zajęli Czesi, Stary i Jemelka, walczący niezwykle ambitnie, ale i bardzo... szczęśliwie. Czwarte miejsce Nyasa (Bel.) nieco przypadkowe. Za to mistrz Francji Taillandier zasługiwał na znacznie lepszą lokatę, niż piątą. Szósty był Albert (Fr.), siódmy Lyng (Dania) i ósmy Faure (Fr.).

Z naszych szpadzistów najlepiej wypadł por. Fokt, odpadł jednak w półfinale, z którego do finału przedostali się: Lermans, Stary, Taillandier i Albert.

W komlejach sędziowskich znajdowali się przedstawiciele wszystkich narodów, biorących udział w turnieju. Najpopularniejsi z nich byli: bezpręki płk. RAF-u Cordiner, mistrz Francji i Europy w szpadzie — Andre Schmetz, mjr. Frere (Belgia) oraz dr. Papee, wiceprezes Pol. Zw. Szerm. i czterokrotny nasz olimpijczyk, który zapraszany był do prowadzenia jako przewodniczący jury najważniejszych spotkań turnieju i zdobył sobie ogólne uznanie swym rzeczowym i sprawliwym prowadzeniem walk. Oprócz dr. Papee Polska miała w komisji sędziowskiej jeszcze drugiego reprezentanta — trzykrotnego olimpijczyka T. Friedricha.

Na zakończenie turnieju odbyła się w salach „Kurhausu” uroczysta Akademia oraz bankiet i całonocny bal. Obecni byli najwyżsi dostojnicy francuskiej strefy okupacyjnej z gen. Kenigiem na

#### Obiecująca para



W rozegranych wczoraj w Warszawie lyziwarskich mistrzostwach Polski w jeździe figurowej parami drugie miejsce zajęli przedstawiciele Śląska, reprezentujący barwy K. S. Siemianowiczanki pp. Leszczyzna — Standzina. Oboje tworzą bardzo obiecującą parę, która być może już w niedalekiej przyszłości zagra na najlepszym parom w Polsce.

### Migawki z planszy i dookoła niej

Turniej w Baden-Baden zorganizowany był wzorowo i otrzymał piękne ramy. Ekipy zakwaterowano w komfortowych hitelach tej uroczej miejscowości. Miejscem walk były piękne sale „Kurhausu”, gdzie uczestnicy turnieju otrzymywali także posiłki.

W ramach Akademii odbyły się walki pokazowe we florecie, szpadzie i szabli. Przeciwko mistrzowi Francji oraz jednemu z najlepszych szermierzy turnieju, por. Taillandier, wystąpił nestor szermierki polskiej, czterokrotny olimpijczyk dr. Papee. Po piątej, emocjonującej walce, oklaskiwany przez liczną zebraną publiczność, dr. Papee uległ młodszemu od siebie wiele lat Francuzowi w stos. 9:10.

Obok sukcesów sportowych i propagandowych polscy szermierze wojskowi przywieźli do kraju jeszcze jedną cenną zdobycz: najnowocześniejszy sprzęt szermierczy w postaci kilkudziesięciu floretów, szpad swykich i elektrycznych, szabel i kling, których taki brak odczuwamy w Polsce, a które udało się zakupić w Paryżu.

Nasi szermierze za swe wysoce sportowe zachowanie się oraz dżentelmeńską postawę w walce zbierali bodaj najwięcej oklasków ze wszystkich ekip i zdobyli sobie całkowicie publiczność. Charakterystyczne, że Polska była jedynym zespołem, który otrzymał propozycje i zaproszenia na rozegranie spotkań międzypaństwowych od wszystkich dosłownie państw, biorących udział w turnieju.

Gdybyśmy chcieli te wszystkie zaproszenia wykorzystać, powrót do kraju nie nastąpiłby chyba przed — Wielkonocą.

Na marginesie wyprawy reprezentacji szermierczej Wojska Polskiego warto podkreślić jeszcze jedno: olbrzymi jej sukces w sensie propagandowym, jeśli chodzi o Polaków, przybawających w strefie okupacyjnej francuskiej, amerykańskiej i Paryżu. Mundury naszych oficerów zwracały na siebie uwagę miejscowych Polaków, przychodzili oni na zawody, oklaskiwali naszą drużynę, a w bezpośrednich rozmowach wypytawali ciekawie o kraj. Miejscewa prasa polska poświęcała też wiele miejsca naszym występom.

Wysyłanie tego rodzaju ekip sportowych jest wyjątkowo celowe i pożądane w obecnym okresie i niewątpliwie wpływa pozytywnie na nastawienie w stosunku do kraju tych szerokiach rzesz Polaków, którzy dotąd przebywają na Zachodzie.

Sześć polskiej misji wojskowej we Frankfurcie nad Menem, płk. Podwysocki, stwierdził nawet, że wizyta wojskowej ekipy polskiej i jej zwycięstwa nad reprezentacją Armii USA mieć będą olbrzymie znaczenie dla podniesienia autorytetu polskiej misji w oczach władz amerykańskich.

A. Miller

Por. Banaś osiągnął duży sukces, kwalifikując się do finału w indywidualnym turnieju w szpadzie. Poza tym jednak wykazał dużą nierówność formy.

Mjr. Brzeziński i chor. Buczał w pierwszych walkach w Baden-Baden czuli się na planszy mocno niepewnie. Poprawiali się jednak z dnia na dzień i w mecz z USA potrafili już zdobywać cenne punkty dla naszych barw.

Szczególnie mjr. Brzeziński po nabraniu rutyny i otrząśnięciu z poważnymi turniejami winien dojść do dużych wyników, zwłaszcza w szpadzie.

#### REPREZ. W. P. — REPREZ. ARMIJ USA

Nasza drużyna nabrała jakby po poprzednich spotkaniach większej swobody i pewności siebie na planszy. Dotyczy to zwłaszcza mjr. Brzezińskiego i chor. Buczaka, którzy w Baden-Baden nie wybili się ponad przeciętność, a tutaj walczyli niezwykle ambitnie i potrafili zmusić do kapitulacji bardzo dobrych Amerykanów — Cohena, Garberta i Orra.

Zwycięstwo naszych w szpadzie 12:4 i w szabli 11:5 w pełni zasłużone.

#### NASI REPREZENTANCI:

Mjr. Szempliński — w Baden-Baden był zdecydowanie najlepszy w szpadzie. Na 16 rozegranych walk wygrał 12, zremisował 1 i przegrał zaledwie 3. Również w meczu ze St. Zjednoczonymi we Frankfurcie wygrał nasz olimpijczyk wszystkie 4 walki. Szkoda, że w indywidualnej szpadzie nie startował, rezerwując siły na szable. Prawdopodobnie doszedłby do finału i zajął jedno z czołowych miejsc, bo w walkach drużynowych miał „na rozkładzie” finalistów Molleta, Girod i Chambert-Loir. W szabli jednak wypadł znacznie gorzej, wykluczając przede wszystkim zupełny brak wytrzymałości fizycznej.

Por. Fokt i por. Nawrocki okazali się zawodnikami bardzo twardymi i wytrzymałymi. Walczyli we wszystkich spotkaniach naszej drużyny w obu broniach, przysparzając nam wiele punktów.

W ramach Akademii odbyły się walki pokazowe we florecie, szpadzie i szabli. Przeciwko mistrzowi Francji oraz jednemu z najlepszych szermierzy turnieju, por. Taillandier, wystąpił nestor szermierki polskiej, czterokrotny olimpijczyk dr. Papee. Po piątej, emocjonującej walce, oklaskiwany przez liczną zebraną publiczność, dr. Papee uległ młodszemu od siebie wiele lat Francuzowi w stos. 9:10.

Obok sukcesów sportowych i propagandowych polscy szermierze wojskowi przywieźli do kraju jeszcze jedną cenną zdobycz: najnowocześniejszy sprzęt szermierczy w postaci kilkudziesięciu floretów, szpad swykich i elektrycznych, szabel i kling, których taki brak odczuwamy w Polsce, a które udało się zakupić w Paryżu.

Nasi szermierze za swe wysoce sportowe zachowanie się oraz dżentelmeńską postawę w walce zbierali bodaj najwięcej oklasków ze wszystkich ekip i zdobyli sobie całkowicie publiczność. Charakterystyczne, że Polska była jedynym zespołem, który otrzymał propozycje i zaproszenia na rozegranie spotkań międzypaństwowych od wszystkich dosłownie państw, biorących udział w turnieju.

Gdybyśmy chcieli te wszystkie zaproszenia wykorzystać, powrót do kraju nie nastąpiłby chyba przed — Wielkonocą.

Na marginesie wyprawy reprezentacji szermierczej Wojska Polskiego warto podkreślić jeszcze jedno: olbrzymi jej sukces w sensie propagandowym, jeśli chodzi o Polaków, przybawających w strefie okupacyjnej francuskiej, amerykańskiej i Paryżu. Mundury naszych oficerów zwracały na siebie uwagę miejscowych Polaków, przychodzili oni na zawody, oklaskiwali naszą drużynę, a w bezpośrednich rozmowach wypytawali ciekawie o kraj. Miejscewa prasa polska poświęcała też wiele miejsca naszym występom.

Wysyłanie tego rodzaju ekip sportowych jest wyjątkowo celowe i pożądane w obecnym okresie i niewątpliwie wpływa pozytywnie na nastawienie w stosunku do kraju tych szerokiach rzesz Polaków, którzy dotąd przebywają na Zachodzie.

Sześć polskiej misji wojskowej we Frankfurcie nad Menem, płk. Podwysocki, stwierdził nawet, że wizyta wojskowej ekipy polskiej i jej zwycięstwa nad reprezentacją Armii USA mieć będą olbrzymie znaczenie dla podniesienia autorytetu polskiej misji w oczach władz amerykańskich.

A. Miller

Por. Banaś osiągnął duży sukces, kwalifikując się do finału w indywidualnym turnieju w szpadzie. Poza tym jednak wykazał dużą nierówność formy.

Mjr. Brzeziński i chor. Buczał w pierwszych walkach w Baden-Baden czuli się na planszy mocno niepewnie. Poprawiali się jednak z dnia na dzień i w mecz z USA potrafili już zdobywać cenne punkty dla naszych barw.

Szczególnie mjr. Brzeziński po nabraniu rutyny i otrząśnięciu z poważnymi turniejami winien dojść do dużych wyników, zwłaszcza w szpadzie.